42

36 Nutford Place, Bryanston Square, London. dnia 23. Września 1836. w Piątek

Najstarszy i najtęższy Przyjacielu, Pielgrzymie Hieronimie

Zbierając się, jak chciałeś, na list długi do Ciebie (o czem ciągle i myślałem i w głowie mojej nie po dziesięć razy na sążnie rościągałem) jestem w obawie nienapisania żadnego. Chcąc się wydobyć z tej obawy, a nade: wszystko chcąc uprzedzić gromadzące się wyrzuty na mnie, śpieszę się z tym małym bilecikiem, w który jednakże chciałbym wsączyć wszystko co czuję dla ciebie, co myślę o tobie, i jak się sam miewam.

Czułem całą słodką i orzeźwiającą woń przeszłości, woń drogą ciągnącą z miejsc naszych dziecinnych, czytając list twój - i nie umiem ci zawdzięczyć ani dostatecznie. List twój nosi na sobie cechę wyraźną i niestartą szczerości (po której cię znałem i z której się [illegible] słusznie chełpisz. Zapewniam cię żem czytał go jako co najbliżej dotyczącego serca mojego. Nawet nie mogłem poprzestać na czytaniu go sam, chociaż prosto-li tylko do mnie go stosowałeś. Czytałem go i innym - i prawda to ma do siebie że wszystkich porusza. Między innemi czytałem go Szyrmie, który za przypomnienie się twoje jemu czule ci dziękuje - Tłumacząc się z dawnego życia, chcesz oskarżać siebie za postępowanie swoje w Warszawie i wydawać się za to czém nie byłeś. W chwilach uganiania się twego za rozrywkami i roskoszami, nigdy cię nie widziałem żebyś wszedł do kościoła i wyszedł z niego bez odmówienia pacierza. "Choć człowiek przeżegna się i pacierz zmówi w kościele" mówiłeś raz do mnie wychodząc z kościoła "to dosyć" dodałeś i zawsze cię w kościele tak widziałem. Jakkolwiek teraz życia dawniejszego nie uważasz za zgodne z zakonem który dziś wyznajesz, wierzaj mi byłeś zawsze Litwinem, a być Litwinem

do

jest to grunt dobry mieć wyłożony ciosowym kamieniem Religii. Możesz się niepoznawać na sobie - dla tego wyrażam ci - że w mojem oku niewidzę aby zmiany jakie zaszły w tobie co do twojej wewnętrznej budowy, na zewnątrz, jak sam wiesz, różnie się okazałes. Ale mięjmy tylko ludzi którzy wewnętrzną mają twoją posadę. - w drugim liście donosisz mi żeś "wlazł w rewerendę" i że jesteś, czujesz się "szczęśliwym." Wierzę. Pamiętasz tego młodego, szalonego młodziana, synowca Biskupa, Marcinkoskiego (1) który zdawał się być samym więźnikiem. wtrącili go w stan duchowny mimo jego woli. Wszyscy myśleli że niewytrzyma - umknie albo nieszczęśliwym będzie. w ostatnią wakację moją którą na Litwie spędzałem - przed wyjazdem do Warszawy - spotkałem się z nim na obchodzie w kościele w Metelach. Wszcząwszy z nim rozmowę, zapytałem jakże mu się wydaje w jego stanie - na wielkie moje zdziwienie odpowiedział że "zupełnie spokojny i szczęśliwy" i tak mówił mi że wiedział że znajomi niespodziewali się tego i dziwili się. -

Piszesz mi dużo w liście twoim o Mickiewiczu - i Garczyńskiego nazywasz "duchownym synem Adama". Skąd ci to przyszło nazwanie - ty najlepiej o tém wiedzieć musisz - mnie samo to wyrażenie mocno uradowało bo potwierdziło mój sąd pod jednym względem w którym stałem samotnym pod względem wartości dzieł jego. Niewierzysz jak jestem zakochany w Garczyńskim. "Wszystko się przed nim spłaszczyło" Mickiewicz przy nim mniejszym mi się wydał. Długo biłem się z myślami mojemi - długo niedowierzałem sądowi memu - ale jednego i drugiego dzieła po połowie na pamięć umiem - i coraz bardziej w zdaniu mojém czuję się umocowanym. =

(1) powinno być Marcijewskiego

zdanie to moje przelewam na innych — I kochany mój Hie-
ronimie — nie masz, nie masz, pod względem nadewszystko
języka, toku myśli, układu, w polskim języku nic równego
ani pozwól mi powiedzieć nic wyższego — bo najwyższą
prawdą nacechowanego — Jego końcówki nie brzmią
tak w uchu jako mickiewiczowskie — myśl tak cię pory=
wa że lubość ci tylko ~~[illegible]~~ z wierszowanictwa zostaje
a końcówki gubisz zupełnie, nigdy ci się nie przypominają —
I ta jest wielka między dwoma ~~poetami~~ wielkiemi
poetami różnica — i różnica tak ważna że jeżeli
jeden i drugi naśladowców mieć mogą, mieć powinni —
Mickiewicz będzie miał dużo i jak najwięcej złych —
Naśladowca Garczyńskiego, jeżeli który się znajdzie,
nie może, wskutek nieodpartego porządku natury, nie
może być złym. — Jeżeli przypomnisz co Mochnacki
o nicowaniach Eneidy, i braku podobnych zaś co do Illiady,
mówi, zrozumiesz mnie lepiej. Mój Boże takie jenialne
głowy tak krótko kwitną między nami! — Twój wiersz
do Garczyńskiego niezmiernie mnie ucieszył — bo widzę że
nie ja jeden go cenię — Mickiewicz, jak dotąd, stanie
wielkim "Księgami Pielgrzymstwa" i "Panem Tadeuszem".

Maliński maluje Jenerałowa Dwernicką teraz. Czy
prawda, powiadają, że Dwernicki, kiedy ~~go~~ wyjeżdżać za-
chciał z Francii, bardzo był zadłużony ojcu swojej
lubej — i że nie miał innej alternatywy, którą mu pro-
ponowano, by zaspokoić ojca, jak wziąść jego córkę
a z nią w posagu cały dług swój — I tak kwita! —

Kapitanowi Bandemerowi, (z którym od dwóch lat bez przerwy stoję) i Drowi Szymanie — bardzo się twój rozkład poematu "Bolesław Śmiały" podobał — wróżą sobie że to może być co dobrego. A jeżeli potrafisz we wszystkim co piszesz stosować wszystko praktycznie i mieć na celu upowszechnienie jakiej myśli którąś począłeś — zwrócenie świata do punktu który upatrzyłeś — zawsze oglądając się co to w praktyce przynieść może — dopniesz dopniesz swego celu bo ci natura niepospolity dał talent dała.

Wszakże Pittot pono w pielgrzymce — czy nie mógłbyś go wynaleźć.

Pracuję jako Sekretarz prywatny u Doktora Lardnera — dość głośnego na świecie — doskonałego co do charakteru męża — i djable uczonego. Ale pracować muszę wciąż przez jedenaście godzin dziennie czasem więcej — i to jest przyczyna — dla czego zebrać się nie mogę na pisanie. —

Wciąż piszą mi z domu, żem się ożenił.[5] s po tego że mógłbym (co do wieku) wnieść że dopełnitem. Dziwna na świecie zagadka — wieść ci ludzka.

Pozdrawiam cię, pielgrzymie poświęcony, z całą serdecznością z którą mię znasz kiedy ją oddam komu

Twój Brat Leonard

Pani Szymanowa powiła Syna 16° tego miesiąca — Radziś Szymanie! — małe pielgrzymiątko

Do

Pielgrzyma Hieronima Kajsiewicza

w Paryżu

123 590

36 Nutford Place, Bryanston Square, London
dnia 25° Lipca 1837 we Wtorek –

Kochany mój Hieronimie,

Ty mi o Garczyńskim tyle napisałeś, że zdajesz mi się być jedyną osobą która mi o nim dokładną wiadomość podać mogłaby. Nic niewiem o życiu jego – o przygodach jego – a w dzisiejszym wieku chcąc poetę autora zrozumieć trzeba być zwartym z jego domowemi przygodami pobratanym. Ty wiesz o mojim entuzjazmie dla Garczyńskiego – zrobisz mi więc wielką przyjemność cokolwiek mi donosząc o życiu jego – Powtóre chciałbym wiedzieć – a to z pewną dokładnością (która mi się zdaje jest dla ciebie podobna) kiedy i jak pisał Garczyński Wacława. Czyli dobitniej a powiem co chcę wiedzieć – Co było wprzód napisane czy Wacław Garczyńskiego czy 3^{cia} część Dziadów Mickiewicza. Mniemiarzysz że w nich jest podobieństwo w układzie, chociaż różnica wyższa niska rozumów układaniu. Wątpię żeby skromny Garczyński chciał kiedy wchodzić w zawody z Mistrzem Mickiewiczem którego jak powiadają, jako człowieka i poetę nieskończenie szacował i kochał. – Mamy tu między sobą poetę Olizarowskiego ze szkół Krzemienieckich. Do zakochania Chłopczyna i kochane wiersze pisze. – Czy by muzę swoję na zawsze pożegnałeś?

Wiadomości Jełowickiego donoszą o śmierci Rybińskiego szczęsne Adama. Jeżeli tak wielki grzesznik zszedł ze świata Był towarzyszem pożądanym – ale człowiekiem – – Panie odpuść mu!

Będąc w Newcastle-upon-Tyne przeszłego Listopada odebrałem list od Ciebie na który ci nieodpisałem – bo dał mi tyle do myślenia że do tej pory niedokąd się nadziele tak ci odpowiedzieć – tak ci się wyspowiadać jak chcesz. – Czyś nie pisał do mnie później listu przez jakiegoś Polonusa i ten go stracił, powiadają że to od Rettla był –

Ściskam Cię i kocham twój zawsze
Leonard

Pⁿ H. Kajsiewicz Paryż

[illegible]

1636

Paris, 25 rue du faubourg Du Roule
28go Lutego 1844. w niedzielę

Kochany Hieronimie,

Z dniem jutrzejszym wybiera się ~~stąd~~ do was zacny młodzieniec Polak ze Xiędzem Lacordaire. Poświęcam więc dzień dzisiejszy na napisanie listu do Ciebie, do Ciebie zawsze przytomnego pamięci mojéj. Pan Franciszek Mikulski, oddawca listu tego, postanowił jak ty oblec sukienkę duchowną i potém słowem prawdy i miłości służyć Ojczyźnie. Ukochaj go od razu, cel który go prowadzi, i stan który go obrał, przeszłość która zaciéż, zbliżające go bardzo do Ciebie. Ciemnym go czucie mocno i mocno rospalające się, dajBóg, żeby wystarczyło na obranéj drodze. –

Ja, jak widzisz, jestem w Paryżu, i pełnię funkcyą sekretarza przy Panu Władysławie Zamoyskim. Trudno znaleść lepszego, ukochańszego Pana, wyrozumialszego męża, tęższą głowę, serce z głową u niego idą w parze, ~~jednego~~ tamtego popędy są najszlachetniejsze, téj myśli wielkie i piękne. Obchodzi się ze mną jak z przyjacielem, i chce żebym się sam w tym świetle w stosunkach moich z nim uważał. Czasem jego dobroć w rozpacz mię wprawia że nie mogę jéj czynami ~~[illegible]~~ wydołać; żyła w niedoli w któréj życie Emigranta jest uwikłane, ja mam momenta może najszczęśliwsze: bo żyję z własnéj pracy, i żyję bardzo wolno.

Ten stan niezależny, i przy oszczędności mojéj dość wygodny, pozwala mi swobodniéj myśléć o Polszcze i szukać dla niéj sposobów ratunku. Nigdy na barki swoje dużo nie zachowawszy, bo przekonałem się zawsze wynaleść zdolność cudzą, i namówiwszy skłonić ją do pracowania dla Polski. – Znasz Bukatego Antoniego i Kolosalny umysł jego. Ścisła zażyłość z nim pozwoliła mi wpływać dużo na postanowienia jego. Otóż uczepiłem się jego mocno, i mam tę wielką pociechę, że idę z nim razem, to jest że go wyciągam na świat od którego stronił. – Wszystkich nas dusza wstąpiła do głębi by rozebrać nasz żywot narodowy i tym sposobem dojść do wskrzeszenia. Niewszyscy są na prawdziwej drodze, chociaż wszyscy do jednego celu biegą. Chcąc im tę pracę ułatwić, namówiłem Bukatego do napisania dzieła historyczno-filozoficznego, mającego wykazać jakie jest zadanie narodu Polskiego. Dokazał tego w piśmie które wyjdzie niedługo, pod tytułem: Polska w Apostazyi i Apoteozie, do którego na objaśnienie służą dwa dzieła: jedno Gurowskiego Adama, Polaka wypierającego się swojéj Ojczyzny, a więc czerniącego ją najzajadléj; a drugie Raspaila Francuza, przechwalającego Polskę na zabój. Ni jedno, ni drugie, jak łatwo wniesiesz, nie mieści prawdy; jakoż postawione naprzeciw siebie, nawzajem się paraliżują. – Śmiało twierdzę, że część dzieła Bukatego, zastanawiająca się nad Polską pod względem religijnym jest arcydziełem rozumowania się i zapatrywania się. Rozumowanie o siedmiu Sakramentach wyższe jest nad wszystko, co ktokolwiek i kiedykolwiek wyrzekł o nich. – Obecnie ~~jak widzisz~~ zajęty jestem wydaniem dzieła tego, mało dostępnego, jak dla szerszego umysłom niezdolnym zastanowienia. Choćbym ją stracił, zyska publiczność Polska. –

Paris, 25 rue du faubourg Du Roule
28 lutego 1844, w niedzielę

Kochany Hieronimie!

[illegible]

1637

Dodam ci że jest Polak inny, wielki, największy bo niezrównany Wroński w wielkiem poważaniu u Bukatego. Filozof i Matematyk rozwiązał wiedzę. Radzę ci czytać dzieła jego; kto się do nich podniesie będzie w stanie, nie zawodną odkryć mądrość. – Cezary Plater mówił mi że wam Duchowny jeden wykłada w Seminarium Filozofię. Pytanie wspominasz o Filozofii Wrońskiego? – Filozof i Matematyk uważasz jaka kombinacia wielka – i może tłomaczy dla czego nikt nie umie pojmować się na filozofią Wrońskiego. Jego rozwiązania matematyczne więcej dotykalne zaprowadziły wielkie zmiany w Matematyce. Fonctions analytiques Lagrangea całkiem ze szkoły politechnicznej wyrzucone. Wroński już ma lat sześćdziesiąt pono. Co za szczęście, że ~~[illegible]~~ Bukaty myślom jego zaginąć nie da – bo on jeden dziś, co go rozumieć jest w stanie. Pomocnikowi, nie dziwna, sądzę pojmie ~~[illegible]~~ wszystko omacalnie. Zna w Bukatym jak i w Wrońskim tylko Matematyka.

Katolicyzm zaczyna okwitać we Francii, dawniej siedzibie swojej. Francuzom sprzykrzyło się nareszcie grzebać w samem ciele zwłaszcza że się niczego niedogrzebali – a co pewna to pewna, zmaleli do tyla, że ~~[illegible]~~ niegdyś postrach Europy, służą dziś za pamiątkę innym narodom. Gadają o poświęceniach – Ciekaw jestem, do jakich poświęceń Francuz mierzący tylko w dziesiątki i pieniądz jest zdolny! Ale, jest to przejście z jednej ostateczności w drugą. – Dawali górę ciału, zaczną niedługo duchowi, zapominając, że harmonia między temi, a nie przewaga jednego nad drugim, stanowią i prawdę i dobro. – Cóżkolwiek bądź, wolę niech człowiek będzie złym w dobrem, niż dobrym w złem. – Katedra Teologii w Sorbonie, wzięła nareszcie swego kapłana. Szkoła handlu Pana Blanqui zaprowadziła w sobie kurs nauki Religii. Prefekt Policii w końcu, każe szanować post wielki, i balów maskowych zabrania. – Duchowieństwo francuskie przechyliło się na stronę Króla i Rząd zaczyna brać Duchowieństwo pod opiekę. Kościoły napełniają się wiernymi. Msza boża lud tłumnie – Karmi się niem jako manną; i Lacordaire do dwunastu tysięcy ma naraz słuchacza. – Otóż i stanowisko dzisiejsze Francii.

Proces Lafarge, odkrył wielkie brudy, do których się familie możne dopuszczają. Pokazuje się że wszystkie pensiony mało się różnią od domów patentowanych rozpusty. Pani Lafarge z Panią Léotaud żyły jako chłopiec z dziewczyną. Sprawa tak szczególna, i tak głośna, byłaby taką gdyby niebyła powszechną. Rząd francuski wyraźnie wyrzekł w gazetach że niech się instituta panieńskie mają na baczności bo je pozamykać każe. – I narodu takiego Europa ma się lękać, – i kto o przyjaźń jego dbać. – Zdaniem moim Francia skazana na zniknienie, już dziś żyje bez życia. Wyjąwszy Lacordaire'a niema żadnego człowieka prawdziwie wielkiego. –

1638

Powiem ci cóś i o Augustowskiem naszem. A naprzód że Panna
Barbara poszła za Regenta Moczarskiego. Na ziemi się kończą sny
nadziemskie. Tyle młodzieży ją otaczało, każdy z płomykiem
miłosnym dla niej, dostała się temu który może ostatni świeczkę
swoją zapalił. – A panna Claus, ta blondina ~~ob[illegible] wstęgą~~
figlarna i swawolna, przeznaczana mi ~~za~~ przez ojca jej ~~to~~ na przyszłą
samice, poszła za Jenerała Rossyjskiego – przynajmniej taka
wieść głosi. – A inne – każda dostała męża. – Dla nas daleki
czas ślubowania; w Anglii, wstępnym bojem, wniosła się do serca
mego Angielka jedna, ktoś, piękna jak Anioł – bo którąż brzydką
kiedy już wspieraliśmy naszym piastujemy. Ileż mię razy nieprzy=
muszała do wyznania miłości! Dziś ją kocham, ale nigdy jej
tego niepowiedziałem. Ani niemożesz mieć piękniejszego jak ja
miałem życie obok niej. A jednak wytrzymałem – Dziś jestem
wdowiały. Może to i dobrze że sen życia trwał tak długo, ale były
nie na wieki. – Siostra moja ma już dziś lat siedmnaście
całych, i zwierzam co się z nią dzieje. – Panna Monika Kaj=
siewicz z Klejów ma być najładniejszą panienką w Augustowskiem.
Adamski, ożenił się z Panną Szreder (nie Teresą). Żona dawniej=
sza umarła. Rybińska pojechała lekkie życie pędzić w Warszawie.
Fridrich adjunkt umarł. – Polkoski wciąż Komisarzem. Żona
mu umarła, ożenił się z drugą, mianowany jest za niepoczciwca. –
Kulwieć, podsędek, ożenił się z Panną Żyniew, szacowany dla
cnoty i patriotyzmu. – Accord, po rewolucji ukradł córkę My=
słkowskiemu ze Stu Jezior i ożenił się. Dawniejsza żona jego mo=
diarką w Warszawie. – Szaciński złożony z urzędu, ma emeryturę.
Człowiek święty, naraża się przez dwa wnowie. – Weberg
utrzymuje Studentów. – Vigevano zbankrutował – dziewcząt
zostawiając długu 28000. – Lubowidzki wrócił do domu – pracuje
w biurze Komisarza Obwodowego, ma 1000 Zł. pensii. – Hollak
jest professorem w seminarium w Sejnach, naprawiał Ry=
bińskiej stan zdrowia. – Żyniew Lew, przez nierządne życie stracił
zdrowie – majątek przehulał, dziś w ubóstwie. Pamiętasz, śpiewkę
jego – Że będzie hulał, hulał, – a potem w łeb sobie strzeli: nie tak
to łatwo zniszczonym ciało i duszę. Zdobyć się na akt energii.
Żyniew Bronisław, służył w Gwardii Cesarskiej, wrócił do kraju
z dużymi pieniędzmi, – wydał je zakupienie inwentarza do Bereckiego
inwentarza bez majątku! – naturalnie wszystko się to zmarnowało
i dziś goły. – Bekanoski ożenił się z Panną Jasińską, – Jest
nauczycielem w Szczuczynie. – Jasiński biedny, zrobiony Inspe=
ktorem Szkół Obwodowych (4 Klasy) w Sejnach – stracił to
miejsce wskutek zaburzeń szkolnych i przeniesiony był do
Łomży na 8go professora, gdzie umarł z cholery. – Skó=
limowski długo grał w karty – w końcu został urzędnikiem
wojewódzkim w Suwałkach. – Dogiel kupił pocztę Szypliszki
na trakcie z Suwałk do Kalwarii. – Nieszyński ciągle w
Sejnach Nauczycielem. – Hellman proboszczem koło Stu
Jezior. –

41639

Nestor Rożynkowski, na Syberii. Godził na życie Paszkiewicza złapany w przedpokojach jego. Chłopak ogromnej determinacji, przez długi czas mieszkał naprzeciwko mieszkania Paszkiewicza, żeby mógł wyrachować chwilę i środki. Był blisko, bo go w ostatniej już złowiono. Był malutki w sejnach, jadł dużo, i bez chleba był uparty. wiesz, byłem jego Korrepetytorem. –

Stefek Wiszniewski jest w Stawsze, na miejscu na 1500 gruntów, chłopak prawy, chciał uczyć batowym został ślepem Demokratów. Ojciec jego sędział u Karmelitów. jak wiesz, był blondyn i łysy. Wyszedł z więzienia, z najpiękniejszą czupryną czarną. włosy ~~i~~ odrosły, kolor zmienił, – musieli mu nie żałować wygodek. –

Dahlen Stanisław wyszedł, ~~jak~~ wygląda jak upiór. Karty jednak zarzucić się nie może i robi dzieci na niewieście nieślubnej. – Zdolność, bo miał ją, zmarnowana dla Polski. –

Otóż dałem ci litanię nazwisk osób dobrze ci znanych – mam je od młodego Karczewskiego, który w 1837 Polskę opuścił, odtąd dużo się zapewne ~~dużo~~ zmieniło. – Teraz koleją na ciebie, żebyś ty mi doniósł, coty wiesz. –

Wywiedz się w Rzymie o Jezuitę z Połocka, Dionizego Roszczyca. Zgłaszają się do niego Łopacińscy. niech pisze do nich. –

Nadzieje Polski są w przyszłem jej własnem powstaniu. – a zatem w Księciu Czartoryskim. Niech go nam Bóg zachowa, i Polskę wyzwoli. – Anarchia u nas ostygać zaczęła, raczej straciła urok. Niech się jeszcze moralnie wyradnia – a w Bogu nadzieja. –

Na tej nadziei kończę mój list, zalecając abyś domówił sobie resztę, czego tu nie znajdziesz. – a potem napisał do mnie. – Ściskam cię, kochany Hieronimie bodajbyśmy się niedługo zobaczyli

Twój Leonard Rettel

Pan Hieronim Kajsiewicz
w Rzymie